WIADOMOŚCI GWIAZDY

ZESZYT 7 LIPIEC 1929.

TREŚĆ

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 15.—, PÓŁROCZNA ZŁ. 8.—, KWARTALNA ZŁ. 4.— ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MONIUSZKI 4. TEL. 249-26.

CENA ZŁ. 1.50.

ZAKON GWIAZDY

J. KRISHNAMURTI

NACZELNIK ZAKONU

CELE ZAKONU:

1) POŁĄCZENIE WSZYSTKICH, KTÓRZY WIERZĄ W OBECNOŚĆ NAUCZYCIELA LUDZKOŚCI NA ZIEMI.

2) PRACA Z NIM RAZEM NAD URZECZYWISTNIENIEM JEGO IDEAŁÓW.

Członkiem Zakonu może zostać każdy, kogo zajmują cele powyższe.

Niema składki członkowskiej w Zakonie.*)

Oznaką Zakonu jest srebrna pięcioramienna Gwiazda.

Na czele pracy wszechświatowej stoi Organizator Naczelny.

Główna siedziba Gwiazdy znajduje się w Eerde-Ommen w Holandji. Zakon istnieje obecnie w 49 krajach. Pracą w poszczególnych krajach kierują Organizatorzy Narodowi.

Oficjalnym organem Zakonu jest pismo „INTERNATIONAL STAR BULLETIN", wydawane i rozsyłane przez centralę w Eerde.

ORGANIZATOR NACZELNY D. RAJAGOPAL
EERDE, OMMEN HOLANDJA.

---

*) Niektórzy Organizatorzy Narodowi wprowadzili składkę członkowską, niepłacenie jednak składki nie może być przeszkodą do zostania członkiem Zakonu.

MRÓWKI

*Żył kiedyś człowiek, którego serce było pełne radości Życia. Kochał Życie i dlatego kochał rzecz każdą.
Był przyjacielem największych i najmniejszych.*

Czyż Życie nie jest, jak woda, która gasi zarówno pragnienie mędrców, jak głupców?

Człowiek ten poważany był wielce, dla swej głębokiej mądrości.

Pewnego razu, w słoneczny dzień, mrówki opuściły ukryte w mrowiskach gniazda i wędrowały po ziemi, pokrywając ścieżkę ruchliwą smugą.

W swej daleko widzącej mądrości, miłośnik Życia ujrzał, że człowiek tonie w błękitnem, radosnem jeziorze. Wbiegł więc szybko na ścieżkę, by go ocalić z głębi rozigranych fal. Biegnąc, podeptał wiele mrówek.

Zaniepokoili się ludzie i zaczęli mówić: „Jakże może ten człowiek być prawdziwym miłośnikiem Życia, skoro sieje zniszczenie? Niedorzecznem było spodziewać się odeń miłości“.

Odszedł samotny w góry.
O, jakże mała jest ich miłość!

J. Krishnamurti.

WROTA WIECZNOŚCI

J. KRISHNAMURTI.

Jedynem rozwiązaniem zagadnień świata, jedynym balsamem, leczącym rany i cierpienia jest Prawda, z której wypływa szczęście i wyzwolenie. Prawda nie jest czemś mistycznem, jak to sobie ludzie lubią wyobrażać. Jak wszystko na świecie, posiada ona stronę mistyczną i praktyczną i tylko od danego osobnika zależy, czy zechce ją przekręcić, aby mu była wygodną. Jeśli się Prawdę zrozumie umysłem i sercem, to zapewni ona spokój największy i pogodę.

Rozwiązując swoje zagadnienia indywidualne, rozwiążecie jednocześnie zagadnienia świata. Świat składa się z jednostek. Jeśli więc jednostka cieszy się spokojem wewnętrznym, to może wkoło siebie wytworzyć atmosferę spokoju, pogody i zrozumienia Prawdy. Ten spokój, to zrozumienie walk i próżnych cierpień świata, ta ogromna pewność duchowa przychodzi wraz ze zrozumieniem sensu życia, gdy widzicie i rozumiecie cel, jaki w życiu należy osiągnąć.

Jak rzeka, wypływająca z pustyni i po niej płynąca, ginie wreszcie w piaskach, tak giną dzieła ludzi, nie mających określonego celu w życiu, i których przejmuje mrok teraźniejszości. Ci, którzy pragnęliby tworzyć pod osłoną wieczności, muszą mieć zrozumienie swego celu, wizję Prawdy. Bez tej wizji, bez tego zrozumienia, dzieła ich nie będą trwałe, lecz podobne do ginącego w powietrzu zapachu kwiatów. Dzieła zaś ludzi, noszących w sercu i umyśle zrozumienie Prawdy, nosić będą na sobie piętno wieczności.

Prawda nie może być zrozumiana jedynie z intelektualnego punktu widzenia. Człowiek nie rządzi się samym tylko umysłem i niema też na świecie nikogo, któryby w życiu kierował się tylko

uczuciem. Nie można rozdzielać umysłu i uczucia i spodziewać się zrozumienia życia z ciasnego, ograniczonego punktu widzenia, wykluczającego jeden z tych dwóch pierwiastków. Pełnia życia bowiem wypływa z harmonijnego połączenia czynników uczuciowych i umysłowych.

Jaka zachodzi różnica pomiędzy dzikim człowiekiem, a cywilizowanym? Człowiek dziki w pełnem znaczeniu tego wyrazu, maluje ciało, upiększa je piórami i paciorkami i stosuje różne metody przyozdabiania swojej powierzchowności. Człowiek o wyglądzie cywilizowanym stosuje takie same metody w celu uzyskania piękna wewnętrznego i przystraja się w pióropusze umysłowości, w barwy uczuć, w niezliczone paciorki doktryn. Człowiek na pozór cywilizowany nie przyozdabia w barbarzyński sposób swego ciała, tak, jak to czyni dziki, ale myśli jego i uczucia często bywają takie, jak u dzikiego. Wewnętrznie mało się on różni od dzikusa, tyle tylko, że tego nie okazuje na zewnątrz. Człowiek zaś prawdziwie cywilizowany stoi ponad wszelkiem ozdabianiem się, ponad wszelkiemi komplikacjami i nie uzależnia swojej piękności od rzeczy zewnętrznych, ponieważ osiągnął prostotę życia.

Ewolucja odbywa się, idąc wzwyż po linji spiralnej ku coraz większemu upraszczaniu wszelkich rzeczy. Wielu jest ludzi, którzy pragną wskazać innym drogę do zrozumienia, jeżeli jednak brak im prostoty, to stworzą tylko nowe zapory, nowe niezrozumienia i nową zasłonę, oddzielą świat od celu, ku któremu dąży.

Jak słoń wydeptuje w lesie ścieżkę, po której potem chodzą inne słonie, tak człowiek, który zrozumiał Prawdę, toruje innym ludziom drogę przez dzikie ostępy życia. Nawet mając gorące pragnienie przyjścia z pomocą innym, nie możecie tego dokonać o ile sami nie znajdziecie pierwej Prawdy wiecznej.

Wszyscy pragniecie otwierać oczy niewidomym, wracać wolność uwięzionym, nieść światło tym, którzy przebywają w wytworzonych przez samych siebie ciemnościach. Ale prowadzić niewidomych, otwierać ich oczy na światło, uwalniać ludzi z więzów nieświadomości możecie jedynie wtedy, kiedy sami rzeczywiście

zrozumiecie Prawdę, kiedy istotnie osiągniecie wyzwolenie i szczęście. Jeżeli zaś tworzycie tylko rzeczy, które przemijają i giną, jak zapach kwiatów, to jakąż wartość będą one miały dla ludzi? Tak wielu stwarza w cieniu doczesności; ci, którzy rozumieją Prawdę, winni tworzyć pod osłoną wiecznego i choćby nawet w jakiejś jedynej chwili udało im się uchwycić przelotny błysk Prawdy, nigdy już potem nie powrócą do celi, w której byli uwięzieni.

Kto sam się wyzwolił, tego pragnieniem będzie wyzwolić wszystkich. Być czyimś przewodnikiem, lub nieść komuś pomoc może tylko taki człowiek, który sam zdobył spokój wewnętrzny, który ma pewność, że zrozumiał, na czem polega wolność w życiu, nie zaś ten, który przebywa w mroku, przez siebie stworzonym, lub też zamyka się, jak więzień, w celi tradycji.

Wielu jest ludzi, podążających do wrót wieczności, ale są też i ci, którzy już przez nie przeszli i pozostawili je za sobą. Nie rzucą oni już cienia wpoprzek drogi tych, co jeszcze ku wrotom dążą, przekroczywszy je bowiem, sami stali się światłem wiekuistem.

STOKOWSKI I KRISHNAMURTI

STOKOWSKI [1]): Każdy rodzaj sztuki posiada pewne środki, za pomocą których się wyraża. Pisarz dramatyczny rozporządza sceną, aktorem, kostjumem, światłem, wreszcie dekoracją, t. j. układem barw i kształtów. Rzeźbiarz posługuje się kamieniem, lub drzewem; poeta — słowem; malarz — farbą i płótnem; muzyk — wibracją powietrza. Wydaje mi się, że muzyka, wśród wszystkich sztuk, jest najmniej materjalna, choć może byłaby jednak do pomyślenia sztuka jeszcze subtelniejsza. Byłem pod wielkiem wrażeniem świetlno-barwnych organów „Clavilux“, wynalazku Tomasza Wilfred z Nowego-Yorku. Wydaje mi się, że stwarza on

---

[1]) Stokowski, znakomity muzyk, pochodzi z polskiej rodziny. Jest obecnie dyrektorem orkiestry w Philadelfji.

nową sztukę, polegającą na barwach w kształcie i ruchu. Przyszło mi przytem na myśl, że są pewne aspekty muzyki, nadwyraz subtelne, wprost czysto duchowe i że kiedyś może powstanie sztuka, która będzie zupełnie niematerjalna, czysto duchowa...

KRISHNAMURTI: Czy nie sądzi pan, że chodzi tu nietyle o porównywanie rodzajów sztuk między sobą, jak raczej o ewolucję jednostki, która stwarza daną sztukę. Jeśli zaś idzie o możliwośc powstania sztuki, jeszcze subtelniejszej, niż muzyka, czyż nie jest to kwestją natchnienia? Mojem zdaniem, natchnienie utrzymuje inteligencję w stanie intensywnie czujnym.

STOKOWSKI: Mnie się wydaje, że natchnienie jest, jak melodja, lub rytm, jak muzyka, którą słyszę w głębi siebie, tak cicho, jakby dochodziła z oddali.

KRISHNAMURTI: Będąc muzykiem, pan słyszy ową inteligencję, intensywnie czuwającą, i wypowiada ją w muzyce. Rzeźbiarz zaś wypowie ją w kamieniu. Czy rozumie pan teraz, że przedewszystkiem chodzi o natchnienie?

STOKOWSKI: Czyż jednak natchnienie jest w tak ścisłym związku z inteligencją?

KRISHNAMURTI: Oczywiście, w tem znaczeniu, jakie mam na myśli. W końcu głównie o to chodzi. Człowiek nieinteligentny nie może być wielkim twórcą, dlatego też inteligencja, wciąż pobudzana i utrzymywana w czujności, jest najlepszym środkiem, którym posługuje się natchnienie. Nie lubię zresztą wyrażenia „środek“, używa się go bowiem w tylu innych wypadkach. Inteligencja czujna szuka wciąż nowych pomysłów, nowych sposobów skojarzenia się z życiem. To właśnie nazywam natchnieniem. Nowe myśli powstają jedynie dlatego, że inteligencji nie pozwala się leniwie drzemać.

STOKOWSKI: Nie jest to bynajmniej wrażenie, które ja odczuwam. Opisałbym je raczej w ten sposób: kiedy mam natchnienie, wydaje mi się, jakgdybym przypomniał sobie, lub uświadomił sobie coś, co parę minut temu, znalazło się w moim mózgu. Właściwie było tam już wcześniej, tylko nie doszło do mojej świa-

domości. Nie wiem, jak długo, może bardzo długo, ukryte było gdzieś w cieniu, a teraz wysunęło się na pierwszy plan.

KRISHNAMURTI: Jabym właśnie nazwał to inteligencją, usiłującą uchwycić daną myśl. Weźmy rzeczy konkretnie. Człowiek mało inteligentny nie może być natchniony w najwyższem znaczeniu tego słowa.

STOKOWSKI: Tak, w najwyższem znaczeniu tego słowa, nie może być.

KRISHNAMURTI: Piękno, czy to jako piękny krajobraz, czy też muzyka, lub poezja, może mi dać natchnienie, bo inteligencja moja stale szuka, utrzymana jest w ciągłej czujności. Każdą zaś wizję piękna chcę wypowiedzieć w sposób zrozumiały dla drugich. Czyż nie?

STOKOWSKI: Tak, to jedna forma wypowiadania się.

KRISHNAMURTI: Oczywiście, a form jest tysiące. Ja wyrażam się w jednej formie, poeta — w innej, rzeźbiarz lub muzyk — jeszcze w innej i t. d.

STOKOWSKI: Mam jednak wewnętrzne przekonanie, że natchnienie pochodzi z wyższej dziedziny, niż inteligencja.

KRISHNAMURTI: A ja twierdzę, że inteligencja właśnie jest dziedziną najwyższą. Mojem zdaniem, inteligencja to plon wszelkich doświadczeń, dorobek ich.

STOKOWSKI: Jaki jest związek pomiędzy inteligencją, tak. jak pan ją rozumie, a intuicją?

KRISHNAMURTI: Nie można oddzielić intuicji od inteligencji w najwyższem znaczeniu tych słów. Człowiek zdolny nie jest bynajmniej człowiekiem inteligentnym, t. j. nie musi nim być.

STOKOWSKI: Oczywiście, ale czasem wielka przestrzeń dzieli człowieka inteligentnego od intuicyjnego.

KRISHNAMURTI: Tak, bo znowu bierzemy to na innej płaszczyźnie. Intuicja to szczytowy punkt inteligencji.

STOKOWSKI: A, teraz zgadzam się z panem najzupełniej.

KRISHNAMURTI: Tak, mojem zdaniem, intuicja jest szczytowym punktem inteligencji, a utrzymywanie inteligencji w cią-

głej czujności jest natchnieniem. Utrzymać zaś inteligencję stale czuwającą można jedynie, wciąż doświadczając i wciąż pytając, jak dziecko. Intuicja jest apoteozą, szczytem, owocem inteligencji.

STOKOWSKI: Tak, to prawda. A teraz, czy mogę zadać inne pytanie? Jeżeli wyzwolenie i szczęście jest, jak pan mówi, celem życia każdej jednostki, co jest ostatecznym celem całego życia, kolektywnego? Innemi słowy: jaką odpowiedź daje prawda, którą pan głosi, na pytanie: dlaczego jesteśmy na tej ziemi i ku czemu wiedzie ewolucja?

KRISHNAMURTI: Właściwie pytanie brzmi: Celem jednostki jest wyzwolenie i szczęście, jaki zaś jest cel ogółu? Mojem zdaniem — zupełnie ten sam. Co dzieli ludzi? Formy. Pańska forma jest inna, niż moja, lecz życie, które poza temi formami się kryje, jest jedno i to samo. Życie jest jednością, i dlatego zarówno pana życie, jak i moje, dojdzie do szczytu, w tem, co jest wieczne, co jest wolnością i szczęściem.

STOKOWSKI: Czy nie przypuszcza pan w ogólnym planie życia jakiegoś dalszego celu, poza wyzwoleniem i szczęściem, jakiegoś jeszcze dalszego planu, czy też zadania dla życia całego?

KRISHNAMURTI: Jeżeli dziecko chciałoby, żebym je uczył wyższej matematyki, odpowiedziałbym mu: najpierw nauczyć się musisz algebry. Dokąd nie rozumie się rzeczy bliższych, dyskusja o tem, co będzie później, wydaje się jałową, rozprawiamy bowiem o czemś, co jest nieograniczone, ograniczonym umysłem.

STOKOWSKI: Oto odpowiedź krótka i jasna. Ludzie zawsze lepiej pamiętają krótkie ujęcie rzeczy. Często wydaje mi się, że dzieła sztuki powinny być anonimowe, pytam się bowiem, czy w danym poemacie, dramacie, obrazie, czy symfonji wyraża się ten, który je stworzył, czy też poprzez niego przepływają tylko pewne siły twórcze?

KRISHNAMURTI: Ten punkt widzenia jest bardzo zajmujący.

STOKOWSKI: Pan jest poetą, a ja jestem muzykiem. Ciekawe jest, co każdy z nas czuje, tworząc za pomocą właściwych sobie

środków. Czy czuje się pan czasem zupełnie obcy dziełu, które pan napisał?

KRISHNAMURTI: Oczywiście.

STOKOWSKI: Ja także. Nieraz na drugi dzień pytam siebie: „Czyż ja to napisałem? Przecież to zupełnie do mnie niepodobne".

KRISHNAMURTI: Otóż, mojem zdaniem, to jest natchnieniem To intuicja, ów najwyższy punkt inteligencji, która nagle działa I właśnie o to mi chodzi. Jeżeli umysł, serce i ciało utrzyma pan w harmonji, czyste i silne, wówczas intuicja z tego najwyższego punktu inteligencji...

STOKOWSKI: działać będzie stale...

KRISHNAMURTI: i świadomie.

STOKOWSKI: I człowiek będzie się nią kierował.

KRISHNAMURTI: Naturalnie, wszak to jest jedyny kierownik. A teraz wróćmy do artystów. Powinni być bezosobiści, oderwani od tego, co stwarzają. Sądzę, że to jest prawda największa: być i dawać, oderwanym będąc od tego, co się daje. Czy pan mnie rozumie? Każdy prawdziwie wielki artysta, prawdziwie wielki nauczyciel zawsze mówił: „posiadam coś, co, jeżeli naprawdę zrozumiesz, to inteligencja twoja zakwitnie kwiatem intuicji. Lecz nie czcij mnie, jako jednostki, o mnie bowiem bynajmniej nie chodzi". Jednak większość artystów pragnie koniecznie swe imię pod obrazem umieścić, pragnie hołdów, odznaczeń i tytułów.

STOKOWSKI: Wracamy do prastarego pytania: Czy Prawda jest względną, czy też absolutną? Czy taką samą jest dla wszystkich ludzi, czy dla każdego inną?

KRISHNAMURTI: Nie jest ani jednem, ani drugiem.

STOKOWSKI: Więc czemże jest?

KRISHNAMURTI: To się nie da określić. Nie może pan opisać tego, co jest pana natchnieniem w tworzeniu. A na pytanie, czy jest to absolutne, czy względne, odpowiedziałby pan również, że nie jest ani jednem, ani drugiem, bo istotnie nie może pan określić tego, co jest poza materją, czasem i przestrzenią. Weźmy zresztą przykład. Patrząc na wodę rzeki, płynącej między cias-

nemi brzegami, mógłby pan orzec: woda jest zawsze ograniczona. Znalazłszy się jednak na szerokim oceanie, gdzie niczego wokół nie widać, prócz wody, powiedziałby pan może: woda jest nieograniczona.

STOKOWSKI: To doskonała i zupełnie wyczerpująca odpowiedź. Nie wymaga już żadnych uzupełnień. Czy jest jaki wzór, jakieś kryterjum piękna w sztuce, czy też każdy człowiek odpowiada na własne poczucie piękna? Chodzi mi tutaj o kwestję gustu. Ludzie tak często mówią, że coś jest w złym, lub dobrym guście. Na czem opierają to twierdzenie?

KRISHNAMURTI: Sądzę, że na własnem doświadczeniu.

STOKOWSKI: A więc na własnem odczuciu. Czyż może wobec tego jakiś autorytet orzec, co w sztuce jest dobre, a co złe?

KRISHNAMURTI: Nie; uważam jednak, że piękno istnieje jako takie, poza wszelką formą i oceną.

STOKOWSKI: A więc piękno jest wieczne!

KRISHNAMURTI: Jak wiecznym jest zapach róży. Obaj słyszymy muzykę, ale pan słyszy całą szeroką skalę wibracji, ja zaś tylko trochę, to trochę jednak mieści się w pana szerokiej skali.

STOKOWSKI: Tak, to sprawa osobistego doświadczenia, właściwej sobie zdolności wchłonięcia, że tak powiem. Odpowiedź ta jest zarazem odpowiedzią na poprzednie pytanie o prawdzie; jest ona zarówno względna, jak i absolutna, dla nas jednakowoż jest względna.

KRISHNAMURTI: Musi nią być.

STOKOWSKI: Widzimy, że każda rzecz w życiu, w sztuce, w naszem ciele, w maszynie, we wszystkiem jednem słowem, posiada pewną konstrukcję. Zadaniem samochodu jest zawsze podłoże jego konstrukcji. Jakie jest zadanie życia?

KRISHNAMURTI: Zadaniem życia jest przejawić się.

STOKOWSKI: Jak z pańskiej doktryny wolności powstanie ład?

KRISHNAMURTI: Zgadza się pan ze mną, że wolność jest celem każdego człowieka. Jeżeli teraz każdy człowiek to zrozumie,

to, kształcąc siebie i dostosowując do tego celu, stwarzać może tylko ład.

STOKOWSKI: Uważa więc pan, że, dążąc do ideału wolności, ideału piękna, wszyscy musimy wkońcu dojść do jednego celu?

KRISHNAMURTI: Naturalnie.

STOKOWSKI: I wtedy zapanuje ład na świecie?

KRISHNAMURTI: Ja i pan i jeszcze paru ludzi mamy każdy swoje pojęcia o celu ostatecznym. Gdybyśmy się więc zebrali i zadali sobie pytanie: „co jest najwyższym celem każdego z nas“, odpowiedzielibyśmy, że jest nim wolność i szczęście dla każdego zosobna i dla wszystkich razem. Jeżeli zatem ja robię jedno, a pan — coś zupełnie innego, to niemniej jednak zdążamy do wspólnego celu, każdy na swojej drodze, czyli ład i harmonja być musi.

STOKOWSKI: W jaki sposób powinno postępować z mordercą społeczeństwo, oparte na wolności?

KRISHNAMURTI: Społeczeństwo, działając bez celu, zamyka mordercę w więzieniu, lub zabija go; lecz jest to tylko zemsta. Gdybyśmy pan i ja byli prawodawcami, którzy decydują o postępowaniu społeczeństwa, musielibyśmy pamiętać, że wolność jest celem życia zarówno naszego, jak i mordercy. Nie godzi się go zabijać tylko dlatego, że i on kogoś zabił. Raczej należałoby mu powiedzieć: „nadużyłeś w zdobywaniu doświadczeń, zabiłeś życie, które pragnęło poprzez doświadczenia wzrastać ku wolności. Ty również pożądasz doświadczeń, lecz krzywdząc innych, przeszkadzając im, nie zdobędziesz nigdy prawdziwego szczęścia i wolności“. Prawa nasze oparte być winny na mądrości, która jest owocem doświadczeń życia, a nie na pragnieniu zemsty. Jeżeli pan ma dziecko, które w czemś zawini, nie stawia je pan natychmiast do kąta. Tłomaczy mu raczej, dlaczego nie powinno w ten sposób postępować.

STOKOWSKI: Lecz co uczynić z dzieckiem, które jeszcze nie umie mówić i nie rozumie słów?

KRISHNAMURTI: Chroniłbym je od rzeczy, które szkodziłby

mogły innym, lub jemu samemu. W gruncie rzeczy, zbrodniarz jest też dzieckiem.

STOKOWSKI: Przygarnąłby pan więc zbrodniarza, chroniłby od krzywdzenia innych lub siebie i wychowywałby go pan?

KRISHNAMURTI: Tak, wychowywałbym.

STOKOWSKI: Jaki jest najwyższy i ostateczny cel wychowania?

KRISHNAMURTI: Wpojenie dziecku od najmłodszych lat, że celem jego życia jest wolność i szczęście i że osiągnie je, gdy jego umysł, serce i ciało będą w doskonałej harmonji.

STOKOWSKI: Gdy dziecko sprzeniewierzy się temu ideałowi i skrzywdzi siebie, czy kogoś, lub zniszczy rzecz piękną, w jaki sposób przedstawić mu to, co powinno było uczynić, zamiast popełnionego błędu?

KRISHNAMURTI: Dając mu warunki, w których widziałoby ideał przed sobą, to znaczy, dając mu przykład ideału. Pan np jest muzykiem. Gdy chcę się od pana czegoś nauczyć, studjuję każdy pana ruch. Pan jest mistrzem muzyki, którą chcę posiąść. Oto najważniejsza rzecz, którą chciałem podkreślić — brak nam żywego przykładu.

LIST Z OJAJ

List ten został nadesłany do Eerde prywatnie, słowa Krishnaji w nim przytaczane, są podane z pamięci przez autora listu.

Tygodniowe pogadanki Krishnaji w Dębinie „Oak Grove“ są wspaniałe. Z wielką siłą, wyczerpująco i szczegółowo odpowiada Krishnaji na zadawane mu pytania, ujmując je zawsze z punktu widzenia życia.

Zebrania pytań i odpowiedzi bywają w soboty, w niedziele zaś mówi zawsze sam Krishnaji. Liczba słuchaczy dochodzi nieraz

do 800; wśród nich znajduje się wiele osób, przybyłych z Los Angelos i innych okolic Ojaj. Oto niektóre odpowiedzi Krishnaji:

„Czy człowiek osiąga cel wysiłkiem woli?“.

„Nie można rozdzielać Życia na uczucie, myśl i t. d. Wolność osiąga się równomiernem sharmonizowaniem zarówno umysłu, uczucia, jak i woli...

...Cel osiągniecie nie zapomocą modłów, lecz trzeźwem zrozumieniem rzeczy. Aby Życia pełnię osiągnąć, trzeba mieć równowagę rozumu i serca, miłość nieskażoną, umysł nie znający rozdzielności. Serce i umysł jednej są treści, tylko w odmienne formy ujęte. Aby utrwalić w sobie spokój umysłu i harmonję serca, miłość musi być wolna, nieuwarunkowana niczem, musi dawać, niczego wzamian nie żądając, podobnie, jak kwiat. Umysł winien być niezależny, wyzbyty więzów osobniczego „ja“...

...Życie doskonałe to życie wolne, niezwiązane niczem, niezależne od kogokolwiek, lub czegokolwiek.

Dla tego, kto trwa w mrokach życia, istnieje zło i dobro, lecz z punktu widzenia wypełnienia życia, dobra i zła niema. Doświadczenia celowe są rzeczą twórczą i boską. Prawdy nie można zniżyć do pewnego poziomu, trzeba się do niej wspiąć. Aby idea była żywą, musi iść w parze z życiem. Tylko doświadczenie zrodzić może ideę. Idea ma wartość o tyle, o ile jest w zgodzie z życiem“.

Krishnaji podkreślał niejednokrotnie konieczność urzeczywisinienia celu życia, przez spojrzenie w przyszłość i przyzwanie tej przyszłości w teraźniejszość. W ten sposób bowiem człowiek przerzuca pomost ponad czasem i przyszły cel zamienia w wieczną teraźniejszość.

Mówił dalej: „Aby mieć pewność ciągłości życia, musimy się z tem życiem zjednoczyć“. „Czegóż pragniecie wszyscy? Chcecie stanąć tam, gdzie nic waszem szczęściem i waszą pewnością zachwiać nie zdoła, gdzie sami będziecie Prawdą. Najpierw musicie wiedzieć, do czego w życiu dążycie, osiągnięcie doskonałości wówczas stanie się proste“.

DO „DROGI". J. KRISHNAMURTI

W gruzy się wali świat trwogi,
Martwym się staje obrazem;
Rwie i porywa mnie ogień,
Ogień królewskiej ekstazy.

Za mną świat zamknął się gromem
Jękliwym piorunem spiżu;
Droga jest odtąd mym domem,
Koczuję na płaskowyżu.

Przeciw wichrowi przeznaczeń
Wspieram się na mym koszturze,
Idę, jak taran, bez zbaczań
Przez wyłom w olbrzymim murze.

Takie jest życie pielgrzymie —
— Czem byłem, dawno nie jestem.
Jedno jedyne mam imię
Pisane wiecznym protestem!

J. B. Rychliński.

W PRASIE ZAGRANICZNEJ ukazały się pogłoski o tem, jakoby Krishnaji miał być zraniony w wypadku samochodowym. Na podstawie wiadomości odebranych z Eerde możemy z całą pewnością temu zaprzeczyć. Oto treść depeszy nadesłanej dnia 12-go czerwca z New Yorku, do Eerde.

KRISHNAJI ZDRÓW, WYPADEK BEZ ZNACZENIA, NIEMA OFIAR, POGŁOSKI PRZESADZONE. RAJAGOPAL.

ZAWIADOMIENIA

W PRZYGOTOWANIU:

DROGA, J. Krishnamurti.

ZBIÓR POEZJI, J. Krishnamurti

W DRUKU:

ŻYCIE NA WOLNOŚCI, J. Krishnamurti.

ZAKON GWIAZDY POSIADA NA SKŁADZIE:

Wydawnictwa polskie:

PRZEMÓWIENIE W EERDE J. Krishnamurti		0.50
NA SZCZYTACH PRAWDY,	,,	3.—
W SERCU MEM JESTEŚ	,,	4.—
SZUKANIE	,,	7.—
KRÓLESTWO SZCZĘŚCIA,	,,	5.—
JEZIORO MĄDROŚCI,	,,	4.—
ODWIECZNY PRZYJACIEL,	,,	9.—
WIADOMOŚCI GWIAZDY, rocznik 1928		12.—

Wydawnictwa angielskie:

WHO BRINGS THE TRUTH, J. Krishnamurti		1.—
THE POOL OF WISDOM	,,	4.—
COME AWAY	,,	5.—
BY WHAT AUTHORITY	,,	5.—
THE KINGDOM OF HAPPINESS	,,	8.50
THE SEARCH	,,	7.50
THE PATH	,,	3.—
LIFE THE GOAL	,,	1.—
LET UNDERSTANDING BE THE LAW	,,	1.50
THE IMMORTAL FRIEND	,,	10.—
TEMPLE TALKS	,,	3.—
LIFE IN FREEDOM	,,	10.—

FOTOGRAFJE	
GWIAZDKI SREBRNE	1.50
DRZEWO SANDAŁOWE, laseczka	0.50

Wydawca: ZAKON GWIAZDY.
Redaktor odpowiedzialny: HELENA POTULICKA.

DRUKARNIA UL. ŁAZARSKIEGO W WARSZAWIE